

„Na Początku...” 19 września 1994, t. II, nr 19 (45), s. 222–225.

Carl Wieland

Spróchniałe fundamenty

W dzisiejszych czasach wielu chrześcijańskich przywódców delikatnie, ale i wyraźnie, odchodzi od wiary, że teksty biblijne zawsze jednoznacznie mówią to, co Bóg chciał nam zakomunikować. Często stawiają oni pytanie: „Czy Bóg naprawdę to właśnie chciał nam powiedzieć? Oczywiście jest to tylko zapis pisarzy biblijnych, którzy zarejestrowali to, co uważali za słuszne”.

Na przykład w zimowym z 1992 roku Biuletynie Rady Chrześcijańskiej Edukacji w [australijskich] Szkołach, *New Horizons in Our Schools*, pastor Paul Stolz pisze, że mówiąc w szkole o stworzeniu zachęcał klasę, aby wypowiadała się o ewolucji Ziemi i Wszechświata, a potem opisał 1 rozdział Księgi Rodzaju jako „metaforę” i rzekł, że „ten obraz był nauką tamtych czasów”. (Znaczy to: „Oni tylko pisali, co w tamtych czasach sądzili, ale my obecnie wiemy, że nie mieli racji i że prawdziwy jest ewolucjonizm”.)

Problem polega na tym – jak to przedstawił pewien autor – że „należy zapytać, czym jest ewangelia zbawienia, jeśli Pismo Święte jest tylko ludzkim zapisem tego, co dawne pokolenia uważały za aktywność Bożą. (...) Jeśli Księga Rodzaju jest tylko omylnym ludzkim zapisem, to to samo trzeba powiedzieć o Ewangelii Mateusza, Marka, Łukasza i Jana”. Być może apostołowie tylko myśleli, że widzieli Jezusa chodzącego po wodzie, zmartwychwstałego czy wstępującego do nieba.

Prawie zawsze podważanie całości chrześcijaństwa zaczyna się od podstawowego poziomu Księgi Rodzaju, tak w indywidualnym myśleniu, jak i w

instytucjach.¹ Jest tak dlatego, bo gdy chodzi o Księgę Rodzaju, to intencja jej autora jest tak jawna i oczywista, że nawet czołowi liberalni profesorowie języka hebrajskiego przyznają, że autor ten mógł mieć na myśli jedynie sześć zwykłych dni (z wieczorem i porankiem) oraz globalny co do zasięgu Potop. Ale akceptacja tego faktu prowadzi do bezpośredniego konfliktu z opinią większości.

Należy bardziej ufać Słowu Bożemu niż słowom ludzi (których tam nie było i którzy nie posiadają nieskończonej wiedzy, lecz dysponują tylko ciągle zmieniającymi się teoriami). Jednak nacisk „godnej szacunku” opinii jest silny. Wielu ulega jej pytając: „Czy Bóg **naprawdę** to powiedział? Sześć dni? Ogólnoświatowy Potop?”² Wielu kończy na przyjęciu wniosku, że Biblia zawiera omylną ludzką wiedzę. Albo też przyjmują oni podejście mistyczne: „No dobrze, mówi ona o sześciu dniach, ale nie może tego mieć na myśli, więc zapytajmy, jaką **religijną** prawdę ona mi przekazuje?”

A gdy już raz zaczniemy od Księgi Rodzaju, to nie istnieje żaden logiczny punkt, w którym proces „próchnienia” możemy zatrzymać. Czy Bóg naprawdę powiedział, że Jezus nakarmił 5 000 osób w cudowny sposób? Może ten fragment tylko uczy mnie, abym dzielił się z innymi moim drugim śniadaniem? W ten sposób Biblia nie przekazuje już obiektywnej prawdy, czegoś co jest prawdziwe dla wszystkich czytelników, ale musi być interpretowana przez filtr naszego własnego doświadczenia, aby ujrzeć, „czego ona mnie uczy”. Co w niej jest użytecznego dla mnie? Czy jest dla mnie użyteczna? Z tego wszystkiego wynika, że jeśli jakaś konkretna interpretacja nie jest użyteczna lub wygodna, to nie jest ważna. Jest to, jak go nazywam, „egocentryczne” podejście do Biblii, zamiast podejścia skoncentrowanego na Bogu. Jest to dziecko myślenia ewolucyjnego – gdzie wszystko się zmienia, tam nie ma absolutnej prawdy – to ludzie, nie Bóg, określają, co jest prawdą.

¹ Dlatego właśnie reagujemy nawet na najdrobniejsze pęknięcia w fundamentach (wątpliwości co do ogólnoświatowego Potopu, próba różnych kompromisowych strategii co do czasu itd.). Stale historia pokazywała, że takie pęknięcia w końcu rozszerzają się w wielkie wyrwy.

² Ta tragiczna, choć subtelna, zmiana w podejściu do Biblii jest podobna do najtragiczniejszej w skutkach taktyki (prawdziwego) Szatana w (prawdziwym) Ogródzie Eden: „Czy to prawda, że Bóg powiedział?” Zwróćmy uwagę, że Szatan nie zaprzeczył bezpośrednio słowom Boga mówiąc: „To nieprawda!” Przyjął dużo ostrożniejsze podejście – Czy Bóg **naprawdę** to powiedział? Czy tak **naprawdę** jest? Czy **naprawdę** to miał On na myśli?

Nie wynika z tego, że wierzący w stworzenie w ciągu 6 dni lub w ogólnoświatowy Potop będą mieli rację w każdym fragmencie doktryny teologicznej. Nie mają oni jednak „spróchniałych” fundamentów, co wpływa pozytywnie na podejście do całej Biblii. W rezultacie nigdy nie zobaczysz, by byli oni zaangażowani w ruch wyświęcania homoseksualistów na duchownych lub w zmienianie Biblii i nazywanie Boga „ona”, czy też w inne tego rodzaju powszechne dzisiaj ohydztwa. Ponieważ tak wiele zależy od tej sprawy, stała się ona zasadniczym terenem duchowej walki.

Carl Wieland

(Carl Wieland, „Foundation Rot!”, *Prayer News of Creation Science Foundation (UK). A ministry associated with Creation Science Foundation of Australia*, May 1994, s. 1; z jęz. ang. za zgodą Autora i Redakcji tłum. Mieczysław Pajewski)